

łeczne i umieściłem je w pewnym kolejnym porządku w miarę większej złożoności i wzajemnej zależności. Przy odpowiedniem zagadnieniu umieściłem literaturę przedmiotu o ile można było krajową. Istnieje ona n. p. w dziale antropologicznym po większej części w postaci artykułów rozproszonych w różnych czasopismach i odpowiednio wybrana może dać jakie takie wyobrażenie o przedmiocie. W wypadku, kiedy zbywało nawet na takim materiale w języku naszym, dopiero wtedy przytaczaliśmy źródła obce, dając znowu w tym razie pierwszeństwo językowi rosyjskiemu jako więcej rozpowszechnionemu wśród pewnych grup młodzieży polskiej.

Pozwolimy sobie udzielić jeszcze jedną radę, mianowicie co do sposobu samokształcenia. Przy uniwersytetach zagranicznych istnieje mnóstwo drobnych kółek studenckich. Można by wskazać tutaj lipskie Vereiny, filozoficzny, przyrodniczy i inne. Nasze wskazówki są obliczone według takiego właśnie wzoru. Pewne chętne grono, przypuszczamy, zbiera się w celu samoedukacji społecznoznawczej. Na każdym zebraniu rozebranem bywa jedno wyznaczone kolejno zagadnienie. Każdy członek przychodzi przygotowany przez odczytanie jednego lub kilku wskazanych źródeł. Pewien z góry wyznaczony uczestnik w odczycie przygotowanym streszcza samą kwestyę. Związują się dyskusya... Takim jest bezwarunkowo najproduktywniejszy sposób zyskania i wyrobienia zdrowego poglądu na naturę społeczną.

Wskazówki moje rozpadają się na trzy części: ogólną (antropologiczną), ekonomiczną i czysto-socjologiczną. Dla tych, którzy nie mają czasu na przejście całości, a jednakże chcieliby zyskać jakiś wyrobiony pogląd na społeczeństwo, radziłbym zastrzymać się głównie lub nawet wyłącznie na dziale ekonomicznym. W końcu dołączę spis najważniejszych dzieł socjologicznych. Być może, znajdzie się ktoś, chcący specjalnie zająć się społecznoznawstwem i wybiedz po za ramki, wystarczające dla zwykłego obywatela kraju...

K. L.